

60 Jubileuszowa Pielgrzymka  
Rodziny Rodzin na Jasną Górę  
14-15 października 2017 r.

## **Droga Krzyżowa**



## Stacja I: Pan Jezus na śmierć skazany

***Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie  
Żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.***

Pan Jezus przed Sądem Piłata. Czy to był sąd jedynie Piłata? O Piłacie jako uległym sędzi wiemy sporo. Wiele pisano, analizowano też błędy i uchybienia proceduralne, jakich dopuścił się Piłat w procesie Jezusa. Ale to przecież starsi i przełożeni ludu oraz tenże lud, skandujący: "Precz! Precz! ukrzyżuj Go!" odegrali kluczową rolę w tym procesie. To im uległ Piłat. Bez tego tłumu sterowanego przez starszych i przełożonych ludu, wyrok Piłata byłby prawdopodobnie zupełnie inny. Ten wyjąty tłum, żądny krwi, jest dziś dla mnie wyzwaniem. Ten tłum był zmanipulowany. Kierowali nim tzw. starsi ludu - rzekome autorytety.

A ja? Gdybym tam był wtedy, po której stronie bym stanął? Czy dałbym się zmanipulować rzekomym autorytetom? Czy pozwoliłbym zagłuszyć swoje sumienie wrzaskiem innych ludzi? Przecież ja też znam Jezusa i wiem, że nic złego nie uczynił, że nie zasługuje na ukrzyżowanie... Czy stać by mnie było na przeciwstawienie się głośniejszej większości i rzekomym autorytetom?

Czy stać mnie dziś na obronę prawdy, na życie zgodne z własnym sumieniem? Czy tego sumienia nie zagłuszam w imię tzw. "świętego spokoju" albo rzekomej, fałszywie rozumianej, tolerancji?

Przerażeniem napełnia mnie myśl, że z każdym grzechem, zwłaszcza ciężkim, wpisuję się w ten rozwrzeszczany tłum i krzyczę wraz z nim: "Precz! Precz! Ukrzyżuj Go!"

Maryjo, do stóp której dziś pielgrzymujemy, Ty, któraś rozważała w Swym Sercu każde słowo Boga...Ty słyszałaś zapewne ten wyjąty tłum. Ty słyszysz i dziś te tłumy wykrzykujące, że Boga nie ma i żyjące tak jakby Go nie było. Ty przychodzisz do nas mówiąc: odmawiajcie Różaniec, głoście - w tym, dzisiejszym świecie - Ewangelię Miłości.

***Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami...***

Krzysztof Broniatowski

## Stacja II: Pan Jezus bierze krzyż na Swe Ramiona

Pieśń ze wspólnot neokatechumenalnych:  
Chwalebny krzyż Zmartwychwstałego Pana  
jest drzewem mojego zbawienia:  
on moim pokarmem, on moją rozkoszą,  
w jego korzenie wrastam,  
w jego gałęziach odpoczywam.

Jego rosa mnie ożywia,  
jego powiew mnie użyźnia,  
w jego cieniu postawiłem mój namiot.

On w głodzie jest pokarmem,  
w pragnieniu źródłem wody,  
moim okryciem w nagości.

Stroma ścieżka, moja droga wąska,  
drabina Jakuba, łóżko miłości,  
gdzie nas poślubił Pan.

W trwodze tyś obroną, potknięcia podporą,  
w zwycięstwie koroną, w walce tyś nagrodą.

Drzewo życia wiecznego,  
podpora wszechświata, kościec ziemi.

Twój wierzchołek sięga nieba,  
a w twoich ramionach otwartych  
jaśniej miłość Boga.

Jezu, naucz mnie nie odrzucać mojego krzyża, przyznawać się do niego,  
abym z nim odpoczywał i siedł dalej tą wąską drogą z różańcem w  
ręku. Wiem, że zwyciężę z nim mój grzech. Umacniaj, Panie, moją  
wiarę...

***Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami...***

*Bartek Sobczak, grupa bielańska*

### **Stacja III: Pan Jezus upada pod krzyżem po raz pierwszy**

Mistrzu Najdoskonalszy, Ty, który nas prowadzisz, Prawdo Odwieczna, Ty upadasz?! No tak, przecież masz ręce unieruchomione! Nie możesz się podeprzeć i upadasz twarzą w pył kamienistej drogi...! podnosisz się! Ty, Panie bezgrzeszny zbawiasz mnie Swą Męką. Ja, grzeszny człowiek upadam z powodu moich grzechów.

Jezu Chryste, chcę teraz popatrzeć przy tej stacji na moje upadki z innej strony... Dzięki Ci, Jezu za moje upadki i że mnie podnosisz. Dziękuję za ten Twój wyjątkowy dar - dar dostrzegania swoich grzechów, upadków i jednocześnie za ogrom łaski Bożej, która chroni mnie, bym nie upadł jeszcze niżej...

Przypominam sobie zaparcie się św. Piotra ze strachu... Jakże później potrafił być wyrozumiały dla ludzkich słabości, jakże nie ufał sobie bezgranicznie, jakże cenił przebaczenie Jezusowe i Jego bezwarunkową miłość... Komu Jezus więcej przebaczył, ten goręcej dziękuje i kocha. Ludzką rzeczą jest upadać, ale szatańską - uporczywie trwać w upadku. Jezu bezbronny, sponiewierany, wzgardzony, leżący w pyle ziemi, bądź uwielbiony za dar podnoszenia mnie z upadku!

Bądź uwielbiony za Twą Mękę, która mnie ciągle zbawia i daje radość powrotu w ramiona kochającego Boga Ojca!

*Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami...*

*Joanna Romatowska, grupa św. Faustyny*

### **Stacja IV: Pan Jezus spotyka Swoją Matkę**

Przy drodze stała Matka. Tak rzadko spotykamy Ją na Twoich drogach, Jezu, w Galilei i Judei. Tak mało była widoczna, kiedy otaczały Cię tłumy, kiedy chcieli uczynić Cię królem. Nie było Jej przy drodze, kiedy śpiewano Hosanna. Ale jest przy drodze Krzyżowej, bo to jest Matka, Twoja Matka, którą z wyżyn Krzyża dałeś mi za Matkę. Dlatego wierzę, że będzie Ona stała zawsze przy mojej drodze krzyżowej. Kiedy będę w

radosnym nastroju, może mało będę o Niej myślał, ale wiem, że Ona się nie zrazi i stanie przy mojej drodze krzyżowej.

Spraw Jezuu, abym Ją widział przy każdej drodze mojego życia, aby czuwała nad każdym moim krokiem i aby każdy mój krok kierowała ku Tobie. Spraw, abym w Jej ręce złożył moje życie, moje powołanie i moją wierność, abym przez Jej ręce składał Tobie moją ofiarę, moje radości i cierpienia, bo to jest najpewniejsza droga do Ciebie.

Spotkanie z Matką. Ona boleje nad męką Syna niewinnie cierpiącego. Ile matek boleje, bo ich dzieci spotkało nieszczęście... Ile matek boleje z powodu krzywdy wyrządzonej im przez ich dzieci...

Na krzyżowej drodze Syna musiała być Jego Matka. Nietrudno odgadnąć, co działo się w Jej sercu, gdy widziała Swego umęczonego Jedyne Syna, który bez żadnej winy zasądzony na śmierć, niósł Swój krzyż. Widziała... I nie mogła Mu pomóc, Ona, Matka, najbliższa Mu ze wszystkich ludzi. Towarzyszy Synowi z daleka, współcierpiąc... W pewnym momencie Matka i Syn wymieniają spojrzenia. To wszystko. Milcząca obecność. Ale oboje wiedzą, że obecność to też miłość. Ta obecność Maryi na drodze krzyżowej staje się czymś więcej niż miłością. Boża Matka zostaje na niej włączona w tajemnicę Miłosierdzia Jej Syna. Rezygnując ze Swych normalnych, przysługujących Jej praw macierzyńskich, staje się Matką Miłosierdzia. Tak trudno nam przyjąć, że miłosierdzie niesie z sobą najczęściej tę właśnie rezygnację z własnych, jak najbardziej należnych nam praw. I trudno nam przyjąć, że kiedy nie możemy aktywnie pomóc drugiemu człowiekowi, nasza zwyczajna, prosta obecność przy nim jest także miłością. A często miłosierdziem.

Maryjo, Matko Miłosierdzia, bądź przy mnie zawsze, zwłaszcza w cierpieniu, jak byłaś na drodze Krzyżowej Swojego Syna. Naucz współcierpienia i współofiarowania się dla zbawienia mojego, moich bliskich, naszych rodzin i całego świata.

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezuu Chryste, zmiłuj się nad nami!*

*I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyni się za nami!*

Stanisława Wasilewska, grupa św. Stefana

## Stacja V: Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Chrystusowi

Panie, czy to też Twoja wola, że wśród tych, których przyciągnęło nienawistne pragnienie bycia świadkami Twej strasznej gehenny jest też niejaki Szymon z Cyreny, który powrócił właśnie z pola i zniewolony, dzieli Twój trud dźwigania Krzyża? Czy ten przymus, by na górę z nim dobrnął, ma poszerzyć sens słowa „dobroć”?

Szary człowieku, gdy przypadkiem zstąpiłeś w otchłań poniżenia, zwykły przechodniu bez imienia, jesteś jak twój brat Szymon świadkiem męki na straszną śmierć wydanych. Jesteś wybrany...

*Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!*

*Maria Szczęsna, grupa św.*

*Faustynty*

## Stacja VI: Weronika ociera twarz Panu Jezusowi

Godna podziwu jest odwaga i miłość tej niewiasty ku Chrystusowi. Nie zważając na wrogość otoczenia względem Chrystusa, Weronika przedziera się przez kordon żołnierzy i ociera chustą skrwawioną i zabłoconą twarz Chrystusa. Odbiera w zamian wizerunek Najświętszej Twarzy Pana Jezusa na chuście, a w sercu jej pełnym bóleści pozostaje obraz cierpiącego Zbawiciela. Ta scena powinna nam przypomnieć o naszym obowiązku przyznawania się do Chrystusa nie tylko wtedy, gdy jesteśmy w otoczeniu ludzi wierzących, ale także wówczas, gdy w naszej obecności jest On znieważany. Wiary i czci dla Jezusa nie można tylko chować w sercu, lecz mamy obowiązek je odważnie wyznawać, a nawet bronić. To jest obowiązek wynikający szczególnie z sakramentu bierzmowania. Chrystus Pan powiedział: *"Do każdego, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed Moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed Moim Ojcem, który jest w niebie"* (Mt 10.32-33).

Rozważając tę stację drogi krzyżowej, nasuwa się nam refleksja, czy i na nas nie ciąży ten grzech, że się czasem wstydzimy przyznać do Chrystusa wobec ludzi, bądź milczymy, gdy trzeba stanąć w obronie znieważanego Jezusa.

Scena tej stacji nasuwa nam jeszcze jedną myśl. Zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boże, więc dusza nasza, zwłaszcza nas, chrześcijan złączonych z Chrystusem przez chrzest święty, ma w sobie wyryte podobieństwo do Chrystusowego Oblicza. Wobec tego każdy grzech jest oszpecceniem i zniekształceniem Jego Oblicza w nas.

Panie Jezu! Przepraszam Cię za moje tchórzostwo, że nieraz wstydziałam się wyznać przynależność do Ciebie, milczałam, kiedy trzeba było stanąć w Twojej obronie. Proszę Cię, byś mi łaską Twoją pomógł zdobyć cnotę męstwa św. Weroniki, abym zawsze odważnie przyznawała się do Ciebie i umiała stanąć w Twojej obronie, gdy ludzie Cię znieważają. Przepraszam Cię także za to, że grzechami moimi brudziłam i zniekształcałam Twoje Oblicze w mojej duszy. Dziękuję Ci za sakrament pokuty, w którym mogę oczyścić się z grzechów, by Oblicze Twoje w mojej duszy było zawsze czyste.

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami...*

Krystyna Zaczekowska, grupa Matki Bożej Niepokalanej

## **Stacja VII: Drugi upadek Pana Jezusa**

Słabnącemu Jezusowi ciężar krzyża wydaje się coraz większy... Kradnie resztki sił Jego poranionemu ciału... Całkowicie wyczerpany Jezus upada po raz drugi. Odnawia się ból wszystkich ran. Korona z cierni przecina głęboko skórę głowy, a zaschłe rany po biczowaniu otwierają się na nowo i krwawią...

Nie lubimy, gdy ktoś upada. Wtedy zakłóca ruch, wybija z rytmu innych, trzeba się zatrzymać i go podnosić. Przez takiego kogoś są tylko opóźnienia i brak porządku. Najczęściej przewracają się dzieci, starzy i chorzy. I świat znalazł na nich sposób: aborcję i eutanazję. Świat nie ma



czasu dla upadających, guzdrzących się, marudzących, zadumanych. Świat się spieszy. Ma napięty harmonogram.

Ale ten Człowiek, leżący pod ciężarem krzyża w błocie jest jak ziarno pszeniczne, które musi wpaść w błoto i obumrzeć, bo jeśli obumrze, owoc stokrotny przynosi, a jeśli nie obumrze, samo pozostaje. Ten Człowiek wydaje owoc stokrotny ze Swojej męki, z pokory i ze Swego cierpienia. Tym się dopiero żywi głodne dusze...

Ileż trzeba osobistej męki, osobistego trudu, pokory, aby móc karmić! Nie jest więc najleśniejszą rzeczą, że Bóg leży w błocie. Bylebyśmy tylko dostrzegli w Nim Boga...

Chrystus się podniósł. Tyle razy w dziejach wepchnięto Go w błoto i tyle razy powstawał, otrząsał się z błota, żywił Sobą i prowadził rzesze do Życia. Tak uczynił Chrystus po drugim upadku, tak czyni każde Jego dziecko: powstaje i idzie naprzód.

Ludzka rzecz – upadać, szatańska – trwać w upadku.

A więc i ja powstanę. I choćbym był brudny od błota, wiem, że przez pokorne wyznanie win, pójdę naprzód i wydam owoc stokrotny.

Chryste, dodawaj sił do powstawania z upadków!

*„Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje!” Łk 9,23. A „choćby wasze grzechy były jak szkarłat, nad śnieg wybieleją!” Iz 1,18.*

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!*

Beata Gadomska, grupa Marii Wantowskiej

## **Stacja VIII - Pan Jezus pociesza płaczące nad nim niewiasty**

Na trasie drogi krzyżowej Pana Jezusa znajdowała się także liczna gromada niewiast z Betlejem, Hebronu i okolicznych miejscowości, - stały i płakały nad Nim. A widok był bardzo przygnębiający, - Jezus się zachwiał usuwając na ziemię lecz w ostatniej chwili Szymon skoczył podeprzeć Pana, opierając wcześniej krzyż o ziemię.

Wtem Jezus zwrócił się z powagą do niewiast i rzekł: nie płaczcie nade Mną, lecz nad sobą i nad waszymi dziećmi.

Czy my jako pokolenie dziadków i rodziców, dajemy codziennie świadectwo naszej wiary, wierności Ewangelii i przestrzegania Bożych Przykazań ? Jakże często, pod jednym dachem mieszka praktykująca religijnie babcia, rozwiedzione dzieci, a wnuki żyjące w wolnych związkach ? Jaka jest przyszłość tego pokolenia, co z ich zbawieniem ? Czy za pozorny spokój, nie rezygnujemy z wartości najwyższych życia wiecznego ?

Módlmy się o naszych bliskich, nasze rodziny, Rodzinę Rodzin i naszą ojczyznę Polskę. Płacząc błagajmy o Boże Miłosierdzie - byśmy wkroczyli na ścieżkę żywota wiecznego. Amen.

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami...*

Jerzy Stolarczyk

## **Stacja IX: Pan Jezus upada pod krzyżem po raz trzeci**

*"Ja zaś jestem robak, a nie człowiek,  
pośmiewisko ludzkie i wzgardzony u ludu". (Ps 22,7)*

*"Ustysz, o Panie, moją modlitwę...*

*albowiem nieprzyjaciel mnie prześladowa,  
moje życie wdeptał w ziemię..." (Ps 143,1,3)*

Jezu, zbliża się kres Twej drogi. W tym nadludzkim wysiłku dźwignia krzyża jeszcze raz pod nim upadasz. Całym ciałem przywierasz do ziemi, jakbyś ją chciał Sobą osłonić,

na Siebie przyjmując cały jej ból i mękę. Żołnierze patrzą zaniepokojeni, czy dojdiesz na Golgotę...

Cóż może mi powiedzieć ten najgłębszy Twój upadek? Chyba to, że tym razem zmieszałeś się z najgorszym błotem, boś upadł w błoto mej duszy. Cóż za straszliwa alchemia sporządziła to błoto?! Ileż w nim składników z piekła rodem...

A jednak dałeś się pochłonąć tej nędzy ludzkiej, boś " dla nas, ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z Nieba".

Wydawało się, że z tego upadku już się nie podniesiesz. Ale Ty się podniosłeś. Wiedziałeś, że musisz za tę nienawiść odpłacić miłością, otwierając nam Niebo na Kalwarii.

Jezu, daj nam pamiętać, że to nie upadki są największym nieszczęściem. Z tych zawsze można się podnieść i iść dalej. Największym nieszczęściem jest nie widzieć Twej miłości i ślepy m leżeć w brudzie swoich grzechów. A Ty nas uczysz: za oszczerstwa płąć miłością, za obelgi płąć miłością, za nienawiść płąć miłością. Bo miłość Twoja jest tym większa, z im większego wydobywa upadku...

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!*

*Joanna Jełowicka, grupa Marii Wantowskiej*

## **Stacja X: Pan Jezus z szat obnażony**

Jezu, zdarto z Ciebie szaty. Zostałeś obdarty ze Swej ludzkiej godności. Dałeś zupełnie ogołocić samego Siebie, by ofiarować się za mnie. Patrzę ma Ciebie, Jezu i pragnę spojrzeć w głąb siebie, bez masek, duchowo obnażyć się wobec samego siebie, wobec Ciebie, Boga Wszchemogącego, wobec moich współbraci.

Pragnę ogołocić się z pokusy pokazywania się lepszym niż jestem w rzeczywistości. Chcę być szczerym i przejrzystym, pozbyć się obłudy, która towarzyszy mi każdego dnia.

Panie Jezu nagi na krzyżu, pomóż mi być także nagim przed Tobą.

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!*

Dorota Szczęsna

## Stacja XI – Pan Jezus przybity do krzyża

Ci, którzy przybijali Jezusa do krzyża nie zdawali sobie sprawy z tego, że rany, które zadawali Skazańcowi staną się źródłem łaski dla następnych pokoleń. Nie wiedzieli, że te same rany będą wciąż żywe w tych, których Jezus wybrał, jak święty Franciszek z Asyżu, święty ojciec Pio... Nie wiedzieli, że w świętej Krwi Jezusa znajdą ukojenie całe rzesze chorych i cierpiących, całe rzesze tych, którzy w Nim złożą nadzieję życia wiecznego.

Cierpienie Jezusa wciąż trwa. On wciąż jest przybijany do krzyża. I to my występujemy w roli katów. To nasze grzechy stają się gwoźdźmi, które przebijają Jego ręce i nogi. To nasze grzechy stają się włócznią przebijającą Jego bok. Ale te nasze gwoździe nie stają się dla nikogo źródłem łaski. Tymi gwoźdźmi sprawiamy Jezusowi tylko ból. Krzyżujemy też naszą duszę.

Panie Jezu, jesteśmy schowani w tłumie. Z oddali patrzymy na okrutną egzekucję. Nie lubimy widoku krwi. Często też nie lubimy widoku prawdy. Chowamy się przed nią, jak Adam schował się przed Bogiem w raju. Nie lubimy prawdy o naszej słabości, o naszych grzechach. Wolimy odwrócić wzrok i puścić głośną muzykę, aby nie usłyszeć głosu sumienia.

Panie Jezu, jesteśmy słabi. Jesteśmy grzeszni. Trudno nam zachować Twoje przykazania, zwłaszcza przykazanie miłości. Pomóż nam zobaczyć, że w Tobie jest nasza moc! Pomóż uwierzyć, że tylko z Tobą możemy nie bać się prawdy. Pomóż nam budować Twój Kościół w naszej rodzinie. Pomóż nam tak się kochać, jak Ty nas umiłowałeś. Pomóż nam być Twoimi uczniami.

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!*

Joanna Hubicka

## Stacja XII: Pan Jezus umiera na krzyżu

Stoimy pod Krzyżem w obecności Jezusa, Syna Bożego, naszego Zbawcy, który właśnie w tej chwili znajduje się w agonii. Ta agonia cierpienia Pana jest rodzeniem się dzieci Bożych poprzez wiarę w Niego.

Św. Bernard z Clairveaux wyjaśnia nam, jakie to 3 tajemnice ukrył Bóg przed niezwykle inteligentnym szatanem, aby w ogóle mógł Syn Boży wejść w ludzki ród i wyratować nas spod jego władzy opartej na zakłamaniu, oszustwie, obłudzie, kręactwie, chciwości i morderstwach. Pierwsza tajemnica: aby wybrana przez Boga na Matkę Dziewica Maryja została poślubiona Józefowi jako żona, aby przez to co święte od psów ukryć.

Druga tajemnica: aby poprzez świadectwo Oblubieńca Maryi stwierdzić Jej panieństwo prawdziwe.

Trzecia tajemnica: aby Najświętszej Maryi Pannie oszczędzić Jej wstydlivość Dziewiczą i przez to Jej dobre, przezacne Imię na wieki zachować.

Co więc zostało zakryte przed podstępami szatana, zostało na drodze wiary, na drodze zaufania odkryte dla dzieci Światłości, aby mogły być szczęśliwe na wieki. Jezus, Syn Boga i zarazem Syn Maryi umierający za nas na Krzyżu jest bezcennym darem Miłosierdzia Bożego dla wszystkich ludzi bez wyjątku.

Panie Jezu, umierający na krzyżu, Ty przed nikim nie zamykasz bramy Nieba, oddajesz życie, aby wszystkich zbawić. Jednak po ten dar, po łaskę Zbawienia, każdy musi sam wyciągnąć rękę i dołączyć do Twojego trudu swój trud codziennych zmagania ze złem. Prosimy Cię, Jezu za ludzi uporczywie trwających w swoich grzechach, aby rozpoczęli pokutę, póki jeszcze mają czas, a Matka Najświętsza, stojąca wciąż pod Krzyżem Syna, pomoże.

*Wisi na Krzyżu Pan Stwórca Nieba, płakać za grzechy człowiecze  
potrzeba...*

*Ach, ach, na Krzyżu umiera, Jezus oczy Swe zawiera...*

*Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!*

*Ryszard Gołębiowski, grupa św. Stefana*

## **Stacja XIII: Pan Jezus zdjęty z krzyża i złożony w ramionach Swej Matki**

Nareszcie złożono Cię w ramionach Twej Matki, Panie. Twoje bezbrzeżnie umęczone Ciało spoczęło w ramionach przenikniętej boleścią Maryi, która wpatruje się w każdą Twoją Ranę, obmywa ją własnymi łzami, namaszcza pocałunkami, a w sercu z wielką czcią i miłością adoruje...

I cóż mówi nam dziś ta zboląła Matka? Czy odwraca się od ofiarowanych Sobie pod Krzyżem dzieci, które nadal tak często krzyżują Serce Jej Syna swoją obojętnością, letniością, zniechęceniem, swoją pogonią za przyjemnościami życia i dobrami materialnymi tego świata? Postępujmy orędzia Matki Bożej z Mediugorje z 25 lipca 1989 roku: *"Drogie dzieci! Dziś wzywam was do odnowy serca. Otwórzcie się na Boga i przekazcie Mu wszystkie wasze trudności i krzyże, aby Bóg wszystko przemienił w radość. Moje drogie dzieci, nie możecie otworzyć się na Boga, jeżeli się nie modlicie. Dlatego zdecydуйте się od dzisiaj pewien czas w ciągu dnia przeznaczyć tylko na spotkanie z Bogiem w ciszy... Drogie dzieci, nie chcę was zmuszać, ale z własnej woli oddajcie Bogu swój czas jako dzieci Boże. Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie."*

*"...tak często wspominam ten dzień,  
Golgotę i jej słodki cień,  
gdy przyszedłem pod krzyż  
z ciężarem mych win,  
uwolnił mnie tam Boży Syn..."*

O Jezu, przez Serce Twej Najświętszej Matki Bolesnej prosimy Cię, udziel nam łaski żarliwej, nieustającej, pełnej skruchy modlitwy, byśmy wsparci Twoją mocą, Twoją mądrością i Twoją miłością mogli swoim

życiem i słowem głosić Prawdę Twojej Ewangelii Miłości wszędzie tam,  
gdzie nas posyłasz, Panie.

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!*

*I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyn się za nami!*

*Hanna Latkowska, grupa Matki Bożej Miłosierdzia*

## **Stacja XIV: Pan Jezus złożony do grobu.**

Tak naprawdę to nie jest grób, to jest brama do nieba, którą niedługo otworzy moc Zmartwychwstałego.

Każdy grób jest miejscem przypominającym osobę w nim złożoną, ale też przypominającym grób Chrystusa dzisiaj czczony jako miejsce, gdzie Bóg zwycięża.

Prosząc o Miłosierdzie, które – gdy żałujemy – przekreśli wszystkie grzechy, otwierajmy serca na Królestwo Boże. Odwiedzając groby uczmy się przez każdy z nich patrzeć w niebo.

*Wszchemocny Boże, Ty Sam jesteś Zwycięstwem, Ty pozwoliłeś Swemu Synowi przyjąć ludzkie ciało, bo w ten sposób chciałeś wywyżżyć naszą ludzką naturę. Pomóż zarówno w sobie jak i w innych zawsze widzieć wielką wywyższoną przez Ciebie godność człowieka.*

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.*

Ks. Zbigniew Kapłański

